

Krótkie dzieje praw naturalnych

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

"Prawem naturalnym jest to,
co natura przykazuje wszystkim ludziom"
Wolter

"Największą chlubą wiary chrześcijańskiej
jest wzgardzenie naturą"
biskup Zenon z Werony, 360 r.

"Nie możemy zatem słuchać ciała ani krwi,
ale wznieść się mamy ponad rzeczy poziome,
zdeptać wszystko, co przyrodzone, ludzkie.
Natura nie uczyniła nas chrześcijanami,
nie ona też uczyni nas świętymi i sprawiedliwymi:
nie mamy trwać w stanie niższym, wyłącznie ludzkim,
ale powołani zostaliśmy do stanu wyższego (...)
jesteśmy zniewoleni wyzuć się z natury."
arcybiskup Pichenot

"Ten, kto kocha swoje życie, traci je,
a kto nienawidzi swego życia na tym świecie,
zachowa je na życie wieczne"
Ewangelia Jana (12,25;BT)

Prawa naturalne (bądź przyrodzone) — prawo stanowiące przeciwwagę dla prawa stanowionego (pozytywnego, pisanego, kreującego państwowego bądź publicznego porządku prawnego), wynikające z przyrodzonych i odwiecznych zasad ludzkości a nawet wszechświata. Prawo zapisane w sercach lub rozumach ludzi (*ius in corda scripta*). Według pierwotnej koncepcji tych praw były to „nakazy Natury” — nie takie, które obmyślają filozofowie, lecz takie, które sugeruje nam sama natura. Choć ta koncepcja jest właściwsza, odstąpiono od niej jednak, z uwagi na jej małą funkcjonalność społeczną. Nowożytne prawa natury miały przede wszystkim uzasadniać koncepcję praw człowieka, miały więc pełnić rolę służebną. Nakazy te, wedle ich zwolenników, winny stać ponad prawem tworzonym przez człowieka, jako coś co istniało jeszcze przed nim samym. Tym samym prawo pozytywne winno być tworzone w zgodzie z prawem naturalnym, co więcej, prawo pozytywne winno wyrażać możliwie najpełniej zasady prawa naturalnego. Niektórzy zwolennicy prawa natury postulują nieważność ustanowionych przepisów, które stoją w sprzeczności z zasadami prawa przyrodzonego.

Wolter prawo przyrodzone człowiekowi charakteryzuje następująco: „*Prawem naturalnym jest to, co natura przykazuje wszystkim ludziom. Wychowałeś dziecko, winno ci ono szacunek, jako swemu ojcu, wdzięczność jako swemu dobroczyńcy. Masz prawo do płodów ziemi, którą uprawiałeś własnymi rękami. Dałeś i otrzymałeś słowo, winno być ono dotrzymane. W żadnym razie prawo ludzkie nie może się opierać na czymś innym niż na prawie natury. Zasadą wielką, zasadą powszechną obu tych praw jest na całej ziemi: **Nie czyni drugiemu co sobie nie miło***”

Wybitny pisarz, humanista i teolog polskiego arianizmu, profesor i rektor Akademii Rakowskiej — **Jan Crell** (1590-1633) również wskazuje na tę zasadę jako prawo naturalne, czyniąc wyraźne rozróżnienie między prawem boskim: „*Należy tu jeszcze wspomnieć o prawie natury, które głosi, abyś 'nie czynił drugiemu co sobie nie miło'. Z drugiej strony istnieje prawo Boga i Chrystusa (Mat. 7,12): 'Co chcielibyście, aby wam ludzie czynili, to wy czyńcie innym'*”
[1]

Bardziej naturalistycznie, mniej abstrakcyjnie, prawo naturalne pojmował **Michel de Montaigne**: „*Jeśli istnieje jakie prawo naprawdę naturalne, to znaczy jakiś instykt, który widzimy powszechnie i wiekuiście wyciśnięty w zwierzętach i w nas (co nie jest tak pewne, by*

nie podlegało dyskusji), mogę powiedzieć, iż, wedle mego zdania, tuż po staraniu jakie okazuje każde zwierzę, aby utrzymać swe życie i unikać tego, co mu szkodzi, drugie miejsce w szeregu zajmuje miłość, jaką płodzący ma do swego płodu. I skoro to natura, jak się zdaje, wszczepiła nam owo uczucie, troszcząc się o to, aby pomnażać i posuwać naprzód kolejne części swej maszyny, nie dziw, jeśli na wspan, ze strony dzieci ku rodzicom, przywiązanie to nie jest tak duże"

Geneza idei

Kościół bardzo często szermuje pojęciem prawa naturalnego, wprowadzając opinię publiczną w błąd polegający na utożsamieniu tej idei z doktryną kościelną. Jednak teorie praw naturalnych nie powstały wraz z narodzinami chrześcijaństwa. Duchowni mówiąc o prawie naturalnym utożsamiają je z prawem boskim, co często sprowadza się do zamiennego stosowania obu terminów; doszło nawet do tego, że gdy się mówi o prawie natury, kojarzone jest to natychmiast ze sporami Kościoła polskiego wobec preambuły Konstytucji RP. W rzeczywistości prawo natury jest czymś zupełnie niezależnym od Kościoła, a w pewnych wiekach głosem sprzeciwu wobec praw boskich. Kościół rzymskokatolicki zapożyczył tę ideę od poganina — **Arystotelesa**, który zdefiniował je jako pierwszy w IV wieku przed Chrystusem. Prawa natury miały wynikać z obserwacji porządków ustanowionych przez samą naturę człowieka i świata. Urządzenia naturalne sugerowały w owych czasach uznać za prawa naturalne m.in. „władzę ojca i męża w rodzinie, rządy ludzi oświeconych nad prostakami, własność prywatną, władzę pana nad niewolnikiem” [2]. To, że w państwie rządzą ludzie dorośli a nie dzieci, nie wynika przecież z umowy społecznej, lecz z nakazów samej natury — są oni silniejsi, mądrzejsi, bardziej doświadczeni, etc. To była właśnie pierwotna koncepcja prawa natury.

W pogańskim Cesarstwie Rzymskim prawa natury pozwoliły dostrzec prawnikom (**M.T. Cicero, Gaius, Ulpian**) i niektórym filozofom (**Seneka, Petroniusz**), ludzi w niewolnikach (uznawanych dotąd za rzeczy). Seneka pisał: „Wszyscy jesteśmy równi urodzeniem i pochodzeniem, żaden z nas nie jest szlachetniejszy od drugiego, jeśli nie odznacza się sprawniejszym umysłem i większą skłonnością do cnoty i nauki” [3]. W początkach cesarstwa, w I w., prawnicy rzymscy głosili pogląd, że prawo natury nie zna instytucji niewoli, tym samym nieludzkie traktowanie niewolników i obrażanie ich godności ludzkiej powinno być karane przez prawo państwowe.

Chrześcijańska recepcja

Do czasów późnego średniowiecza myśl Arystotelesa była nieznaną dla świata chrześcijańskiego [4]. Koncepcje Arystotelesa (jak i większość dzieł) przyswoił sobie świat arabski (arystotelizm wykładano w szkołach syryjskich). Do Europy te idee przedostały się z północnej Afryki, poprzez Hiszpanię, gdzie wielką popularność zyskał lekarz z Kordoby **Awerroes-Ibn Ruszd**, który pod wpływem metafizyki Arystotelesa począł głosić tezy, które były sprzeczne tak z Koranem jak i Biblią chrześcijańską. „Tezy awerroistów [5] odrzucających dogmat zmartwychwstania i nieśmiertelność duszy zaniepokoiły Kościół, tym bardziej, że dyskusje wokół tez wywierały wpływ na doktrynę polityczną” [6]. Od czasów erygowania pierwszego wydziału prawa w Europie — na Uniwersytecie w Bolonii, Zachód gwałtownie rozwinął swoją fascynację i odkrywanie dzieł tego wielkiego myśliciela.

Fakt, że idee poganina cieszą się tak wielkim zainteresowaniem na tyle poirytował hierarchię kościelną, że oddelegowano do zajęcia się tym problemem oficjalnego teologa Kościoła — **Tomasza z Aquinu**. Mógł on zrobić dwie rzeczy: zdyskredytować myśli Arystotelesa, bądź je adaptować dla chrześcijaństwa. Jako że pierwsze nie rokowało spodziewanych efektów [7], miało miejsce drugie rozwiązanie, czyli połączenie nauki Kościoła z ideą praw naturalnych. Jednak problem był niebanalny, gdyż Nowy Testament nie dawał przesłanek aby wkomponować w niego źródło nauki o prawie naturalnym. Dotychczasowe nauczanie Kościoła, którego główną opoką pozostawał św. Augustyn, również nie dawało przesłanek na których można byłoby się oprzeć w tej kwestii: Kościół nauczał bowiem, że natura człowieka jest nieczysta, zaś uświęcanie go miało polegać właśnie na wyzwaniu się spod jej prawideł. **Św. Augustyn** pisał: „Sam człowiek bowiem, choćby się wewnętrznie radował prawem Bożym, cóż poradzi przeciw innemu prawu w swoim ciele, walczącemu z prawem jego umysłu”. Widzimy wyraźne przeciwstawienie prawa boskiego, jako prawa które rodzi umysł - prawu natury, jako „prawu grzechu, wypisanemu w jego członkach” [8].

Pozostawał Tomaszowi Arystoteles. Jednak skąd u poganina myśl boska? Otóż ów *doctor Ecclesiae* wykoncypował co następuje: zasady prawa naturalnego drzemią w każdym człowieku (nawet poganinie) dzięki Światłości Wiekuistej (*lux eternal*), są refleksem owego oświecenia boskiego. Oczywiście boskie Światło Wszechświata jest czymś nadrzędnym dla tych praw natury. I tak chrześcijaństwo podporządkowało sobie prawa naturalne - poprzez „chrzest” Arystotelesesa. Warto jednak zaznaczyć niektóre niuanse koncepcji praw naturalnych autorstwa Tomasza z Akwinu. Podczas, gdy już klasyczni prawnicy rzymscy uważali, że niewola nie jest stanem zgodnym z porządkiem naturalnym, to wielki teolog Kościoła utrzymywał, że jest dokładnie na odwrót.

Na interpretacji tomistycznej opierali się średniowieczni i renesansowi uczeni, w tym polscy, tacy jak **Stanisław ze Skarbimierza** (który wizją tomistyczną uzasadniał wojny prowadzone przez Władysława Jagiełłę - *De bellis iustis*) oraz **Paweł Włodkovic**. Do dziś Kościół pozostaje przy Tomaszowej koncepcji p.n. — pod postacią dziewiętnastowiecznego neotomizmu.

Oczywiście nie oznaczało to bynajmniej zdecydowanego zwrotu i uznania dla praw naturalnych ze strony Kościoła. Ochrzcić Arystotelesesa to był wymóg pragmatyczny i wyraz adaptowania do chrześcijaństwa użytecznych bądź popularnych myśli filozofów pogańskich. Prawa naturalne stanowić miały odtąd dla Kościoła bardzo wygodny wytrych przy rozwiązywaniu dylematów teoretycznych, pojawiających się na przestrzeni dziejów oraz pomoc przy argumentowaniu swego stanowiska w określonych sprawach, które nie mogły liczyć na wsparcie Objawienia (np. prawo własności, sprzeciw dla „mordowania” nienarodzonych, rozciągający się aż na zarodek ludzki). Z drugiej jednak strony, nadal podkreślano grzeszny charakter natury człowieka, która to jest sprzeczna z wiecznymi prawami boskimi i powinna być brana w karby posłuszeństwa cnocie religijnej. Jest to zapewne przejaw pewnej teologicznej schizofrenii. Pius XI pisał: *„Przeto powinien On królować w umyśle człowieka, którego obowiązkiem jest z zupełnym poddaniem się, niezachwianie i stale uznawać prawdy objawione i naukę Chrystusa; niech Chrystus króluje w woli, która powinna słuchać praw i przykazań Bożych; niech króluje w sercu, które wzgardziwszy pożądaniami przyrodzonymi, winno nade wszystko Boga kochać i do Niego jedynie należeć.”* [9]

Nowożytne prawa natury

Kiedy nastały warunki do nowożytnych narodzin idei praw przyrodzonych, czyli w wiekach XVII-XVIII, ludzkość nie skorzystała z koncepcji pochodzenia praw naturalnych dzięki iluminacji światła boskiego. Zapewne było to rozwiązanie trafne, gdyż „boska iluminacja” implikowałaby zapewne skrajną nietolerancję i skrępowanie myśli, a jednym z praw naturalnych byłaby nieomyślność Kościoła rzymsko-katolickiego. Pouczający dla nas w tym względzie jest fragment Kodeksu Akcji Katolickiej: *„Nie jest dozwolone domagać się, bronić lub udzielać nieroztropnie wolności myśli, prasy, nauczania, wyznań — jako praw przyrodzonych ludzkości. Tam, gdzie te swobody są stosowane, obywatele mają obowiązek posługiwać się nimi i żywić względem nich takie uczucia, jakie żywi Kościół. Wolność wyznaniowa w stosunku do jednostek jest przeciwna cnocie religijnej i opiera się na zasadzie, że wolno każdemu wyznawać taką religię, jaka mu się podoba lub nawet nie wyznawać żadnej. Dając człowiekowi tę wolność, daje mu się możliwość wynaturzania bezkarnie najświętszego z obowiązków, uchylania się od niego, porzucania dobra niezmiernego, aby zwrócić się ku złemu... ”*. Nie mogło to oczywiście nastrajać optymistycznie biorąc pod uwagę osobliwe stanowisko hierarchów Kościoła wobec podstawowych praw swych wiernych czasów średniowiecza i kontrreformacji (katalog bliski zbiorowi pustemu). Zresztą instytucja, która zakazywała lektury swej świętej księgi nie mogła budzić zaufania. Twórcami nowożytnych idei p.n. byli przede wszystkim: Hugon de Groot, Pufendorf, Hobbes i Locke. Dziewiętnastoletni Grocjusz tworzy doktrynę opartą m.in. na merkantylizmie a będącą „demontażem koncepcji świętego Tomasza ... *ius naturae jest podstawą dla wszystkich innych praw ... jest wpływem samej natury rozumnej i społecznej człowieka i nikt, nawet Bóg nie może go zmienić ... Grocjusz przypisuje prawu natury wartość autonomiczną i w nim też dostrzega "płaszczyznę porozumienia ludzi rozmaitych wyznań, wszystkich czasów"* [10]. Oczywiście jego dzieło wpisano na *Index librorum prohibitorum* [11].

Wyraźne jednak oddzielenie prawa natury od religii dokonali następcy Grocjusza, zwłaszcza Pufendorf. Hobbes — twórca teorii strachu (*Lewiatan*, 1651) podważył naturalne

pochodzenie państwa (Arystoteles), twierdził, że człowiek z natury jest egoistą, który dla siebie pragnie zagarnąć jak najwięcej dóbr, „w stanie natury istnieje strach, ciągle niebezpieczeństwa otaczają człowieka i nie może znaleźć zastosowania obiektywne prawo natury, nie może się też rozwinąć. Człowiek przewyciężając egoizm zawiera umowę z innymi ludźmi” [12]. Tak powstaje państwo — jako sztuczny twór mający na celu ochronę jednostki przed inną jednostką. Z kolei liberalna doktryna Locka, bodajże najbardziej popularna, zwłaszcza w dobie Oświecenia, zakładała wolność, równość, pokój i pomyślność jako stan naturalny. Doktryna ta była bardziej pragmatyczna niż spójna, wynikała raczej z okoliczności politycznych w jakich była tworzona, niż z chęci odzwierciedlenia istoty praw natury (tytułem przykładu może chociażby posłużyć fakt, że Locke odmawiał biedakom prawa głosu, co przecież było sprzeczne z jego naturalną równością - równość nie jest jednak prawem natury, natura podpowiada nam właśnie istnienie nierówności).

Dzięki odcięciu się od Kościoła świeckie katalogi praw naturalnych jako jedno z nich wymieniały wolność przekonań i wyznawania religii. Dzisiejszy posoborowy Kościół, który bohatercko walczy o supremację praw naturalnych, nie chce zapewne pamiętać, że z równą bądź większą determinacją Kościół przedsoborowy od Piusa VI do Piusa XII gromił nowożytnie prawa naturalne, które ludzkość sformułowała w drugiej połowie XVIII wieku (jednakże już w połowie wieku XVII byli we Francji zwolennicy prawa naturalnego zupełnie niezależnego od rozporządzeń boskich).

Pierwsze akty prawne ujmuje p.n.

Zaczęło się nie gdzie indziej niż w Północnej Ameryce, gdyż tylko tam — w nowym miejscu — mogło wykiełkować nowe spojrzenie na społeczeństwo i na świat. Tylko tam można było zacząć budować więzi społeczne na nowo. Pierwszym aktem, w którym powołano się na nadrzędność pewnych przyrodzonych praw była Deklaracja Praw Wirginii z 12 czerwca 1776 roku. W punkcie pierwszym stanowi ona m.in.: „*Że wszyscy ludzie z natury są równi, wolni i niezależni, i posiadają pewne przyrodzone prawa, z których, gdy wchodzi w ramy organizmu publicznego, nie mogą zrezygnować w drodze żadnej umowy*”. Dzięki świeckiej ideologii owych postanowień, szesnastym punktem mogło być wolne sumienie jako jedno z praw przyrodzonych: „*(...) wszyscy ludzie są równouprawnieni w zakresie wolnego wyznawania religii zgodnie z nakazami sumienia (...)*”. Konsekwencją Deklaracji stanu Wirginia (jak i deklaracji rewolucyjnej Francji) był zapewne katalog praw człowieka przyjęty w Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki, który wolność religijną umieścił na samym czele! Pomimo, że Ojcowie Założyciele powoływali się na Boga, to jednak uważali, że „*patronem ich zrzeczenia jest w istocie rozum*” [13]

Pierwszym katalogiem praw przyrodzonych dla Europy była francuska Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 26 sierpnia 1789 roku. Francuska deklaracja praw narodziła się jako bunt przeciwko „*wzgardzie praw człowieka*” przez dotychczasowy rząd. W Europie potrzeba było jednak dużo więcej krwi przelać, aby mogła się ona zbudzić z dotychczasowej stagnacji. Uroczystą deklarację rozpoczynają słowa: „*Przedstawiciele ludu francuskiego, (...) zważywszy, że nieznanostwo, zapomnienie lub wzgarda praw człowieka są jedynymi przyczynami nieszczęść w społeczeństwie i zepsucia w rządzie, postanowili wyłożyć w uroczystym oświadczeniu przyrodzone, niezmiennie i uświęcone prawa człowieka*”. Wolność sumienia i tutaj znalazła swoje odzwierciedlenie. Artykuł X stanowi: „*Nikt nie powinien być zaczepiany z powodu swych przekonań, nawet religijnych*”, dalej czytamy: „*Wolna wymiana myśli i poglądów jest jednym z najcenniejszych praw człowieka*” (Art. XI). Pozostaje kwestią dalece wątpliwą, czy dziś zaliczalibyśmy takie deklaracje do katalogu praw wrodzonych, gdyby opierały się one o korzenie chrześcijańskie. Świadczy o tym niewątpliwie długa, bo sięgająca aż drugiej połowy XX w., tradycja kościelnego zwalczania wolności słowa i wyznania.

Na te „samowolne dictum” ludu Kościół zareagował bardzo szybko i zdecydowanie. Już 10 marca 1791 r. Pius VI (1775-1799) w brewe *Quod aliquantum* potępił podstawowe prawa Deklaracji Praw Człowieka jako „*monstra*” (potworności), o wolności wypowiedzi pisał: „*skandaliczne prawo*”. W roku 1900 Leon XIII wołał: „*Dosyć już nasłuchał się tłum o tym, co się zwie 'prawami człowieka', niechże usłyszy kiedyś o prawach Boga*” [14]

Prawa naturalne doczekały się kodyfikacji w prawie międzynarodowym dopiero po dylemacie norymberskim, kiedy to nie potrafiono wskazać formalnej podstawy osądzenia zbrodniarzy wojennych. W 1948 r. ONZ uchwaliło Powszechną Deklarację Praw Człowieka.

Można uznać, za Arturem Domosławskim, że prawdziwa zmiana stosunku Kościoła do

praw człowieka, została zapoczątkowana dopiero po Soborze Watykańskim II (1963-65) [15], do tego czasu „były przez dwa niemal wieki traktowane w katolicyzmie jako swoista konkurencja, jako rodzaj 'świeckiej religii'" [16]. Dziś Jan Paweł II, który lubi powoływać się na prawa człowieka, tego „chyba nie pamięta i teraz wydaje mu się, że prawa człowieka zrodziły się z tradycji katolickiej. Otóż było dokładnie odwrotnie. **Prawa człowieka powstały i upowszechniły się wbrew papieżom i katolicyzmowi. Można powiedzieć, że takie wartości współczesnej demokracji, jak wolność, równość i prawa człowieka, zostały przyswojone wbrew papieżom i tradycji katolickiej.**" (Fernando Savater [17])

Zakończenie

Powyższe wywody nie mają na celu dyskredytacji problemu prawa naturalnego w dzisiejszym świecie ani tym bardziej bagatelizowania „poczynań” doczesnych władarzy. P.n. są niesamowicie ważnym zagadnieniem. Współcześnie są one bardzo często atakowane, zarzuca się im wiele sprzeczności (w historii tej idei). Zauważyć jednak należy, że obecnie najwięcej ułomności p.n. wynika z ich nawiązań do Boga, gdyż jedyne spory wokół jakich rozgrywa się dyskusja nad zagadnieniem prawa naturalnego dotyczy właśnie nawiązania deigracjalnego. I tak 13 II 1997 Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski „domagała się uwzględnienia w Konstytucji praw naturalnych”, czyli ...odwołania do Boga jako „najwyższego ustawodawcy”. Ostatecznie nawet w preambule nie znalazła się wzmianka o prawie natury. Pojęciem „prawa naturalnego” posługiwano się również przy okazji sporów o aborcję, kiedy to episkopat orzekł, że „głosowanie nad zalegalizowaniem życia ludzkiego nie tylko łamie prawa człowieka, ale godzi wręcz w cały porządek naturalny”. Chodziło biskupom o niedopuszczenie do referendum, gdyż wiedzieli, że ich nakazy zostałyby wtedy przez lud odrzucone, bynajmniej nie wchodził w grę zakaz poddawania pod głosowanie tej kwestii, gdyż nie protestowano przeciwko głosowaniu nad wprowadzeniem zakazu w parlamencie. A dlaczego powołuje się na prawo naturalne przy tej okazji? Jak stwierdził **Jacek Kuroń**: z braku innych środków, w sposób instrumentalny przy forsowaniu swoich koncepcji — „W sprawie aborcji Kościół nie odwołuje się do prawdy objawionej. Biblia nie rozstrzyga kiedy zaczyna się człowiek. Więc odwołano się do argumentów nie religijnych, ale "naturalnych"” [18]

Chrześcijaństwo niewątpliwie osłabiło wyrazistość pojęcia praw fundamentalnych. Spowodowało, że nie mogą one dziś znaleźć uzasadnienia w świetle cywilizacyjnego rozwoju społeczeństwa i prawa państwowego. O ile jednak państwo sprzyja względnej wolności swych obywateli — trwają one w niej jakimś uśpieniu, budzą się jednak wraz z nastaniem tyranii i bezprawia. Jeśli prawo pozytywne demokratycznego państwa prawnego amputuje zupełnie pewne prawa nadrzędne i fundamentalne ze swej podstawy obowiązywania oraz korzeni — otworzy tym samym groźbę legalizacji samodzierżawia w przyszłości (historia nas poucza, że nie jest to nieprawdopodobne). Powyższym rysem chciałem uprzytomnić istnienie poważnej gangreny trawiącej tę ideę, której nie rozumieją nie tylko posłowie, ale nawet Trybunał Konstytucyjny [19]. **Należy udzielić rozwodu Kościoła i praw naturalnych**, co pozwoli uczynić dyskusję nad tym zagadnieniem bardziej merytoryczną.

Przypisy:

[1] Jan Crell, *O wolność sumienia*, PWN, 1957, s.6

[2] K. Jonca, "Zmienne interpretacje prawa natury", *Przegląd Prawa i Administracji* XXXIX, Wrocław 1997.

[3] Seneka, *De beneficiis*, ks. III, rozdz. 28

[4] Choć nie znaczy to, że pierwsi chrześcijanie nie używali pojęcia *prawo natury*, np. Jan Chryzostom, żyjący w IV wieku uważał, że prawo natury poucza nas konieczności zaprowadzenia komunizmu: "Tak więc wspólnota dóbr jest bardziej adekwatną formą naszego życia niż posiadanie prywatnej własności, i to formą naturalną"

[5] Awerronizm rozwinął się w Paryżu w XIII-XIV w. (Siger z Brabancji, Boecjusz z Dacji); po potępieniu w 1277 odrodził się w końcu XIII w. (Idzi z Orleanu), kontynuowany w XIV w. (Jan z Jandun, Tomasz Wilton) oraz w XIV-XV w. we Włoszech (Angelo d'Arezzo, Marsyliusz z Padwy, Paweł z Wenecji). Głosił niezależność nauki (filozofii) od teologii, odwieczność świata materialnego i determinizm biegu

zdarzeń, zaprzeczał nieśmiertelności jednostkowej duszy zmysłowej, uznając za wieczną jedynie wspólną dla całej ludzkości tzw. duszę intelektualną odpowiedzialną za poznanie umysłowe.

[6] Jonca, op.cit.

[7] Kościół wydawał zakazy nauczania w duchu arystotelizmu w latach 1210, 1215 i 1231.

[8] Św. Augustyn, *Wyznania*, VII,21

[9] Encyklika *Quas primas*, 11 grudnia 1925 r.

[10] Jonca, op.cit.

[11] Znajdowało się tam do schyłku XIX wieku, kiedy Leon XIII zdecydował się znieść zakaz

[12] Jonca, op.cit.

[13] A. Ławniczak, M. Masternak-Kubiak, "Republikańska forma państwa w ujęciu Konstytucji RP", *Państwo i Prawo*.

[14] Leon XIII, *Encyklika Tamesti futura*, za: Leszek Kołakowski, *Szkice o filozofii katolickiej*, PWN, Warszawa 1955, s.33

[15] Jeszcze w latach 50. Leszek Kołakowski pisał o kościelnym powoływaniu się na prawa człowieka, jako o *zakłamanym frazesie i kościelnej propagandzie*.

[16] A. Domosławski, *Chrystus bez karabinu - o pontyfikacie Jana Pawła II*, Warszawa 1999, s.199

[17] Znany w świecie filozof hiszpański; *Ludzie wolni są samotni*, wywiad w *Gazecie Wyborczej*, 21-22 II 1998.

[18] J. Kuroń, J. Żakowski, *Siedmiolatka czyli kto ukradł Polskę*, Wrocław 1997, s.192.

[19] Który m.in. prawami naturalnymi uzasadniał powrót religii do szkół. Zobacz: Orzeczenie TK z 30 I 1991, Państwo i prawo 5/91 (Votum separatum złożyli trzej sędziowie: Kazimierz Działocha, Czesław Bakalarski i Remigiusz Orzechowski)

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta *Racjonalisty*, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 19-09-2003 Ostatnia zmiana: 01-07-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2715) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2715>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty

JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl